Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 143 (1413)
ROK V.
CZWARTEK

Doniosła reforma ustrojowa

zapoczątkowana została na terenie Łodzi

Ob. Minor — przewodniczącym Prezydium R. N.

Wczoraj w sali „Ogniska" odbyła się I sesja Rady Narodowej m. Łodzi.

Oprócz radnych na posiedzenie przybyli zaproszeni goście — łódzcy przodownicy i racjonalizatorzy pracy, delegacje i poczty sztandarowe poszczególnych fabryk.

Kilka minut po godzinie 16 na salę przybywa witany owacyjnie przez zebranych członek Rady Państwa, wicemarszałek Sejmu Roman Zambrowski. Rozlegają się dźwięki Hymnu Narodowego. Historyczna, I sesja Rady Narodowej jest rozpoczęta.

Zagaja ją ob Andrzejak. Po wybraniu na przewodniczącego ob. Kubiaka, zaproszono do prezydium marszałka Zambrowskiego, I sekretarza KŁ PZPR Wojasa, Gościmińską, Szewczykową, Ramus, Domagałę, Łabendowicza, Świątkowskiego i Cichego.

Następnie zabiera głos członek Rady Państwa Roman Zambrowski.

(Przemówienie ob. Zambrowskiego podamy na innym miejscu).

Po uchwaleniu regulaminu obrad Rady Narodowej, na trybunę wchodzą kolejno przedstawiciele klubów radnych poszczególnych stronnictw, zgłaszając gotowość bardziej czynnej i ofiarnej pracy w służbie mas pracujących Łodzi.

W imieniu Komitetu Łódzkiego PZPR zabiera głos I sekretarz Paweł Wojas, wyrażając przekonanie, że Prezydium Rady nie zawiedzie łódzkiej klasy robotniczej i że opierając się na przykładzie pracy rad w ZSRR nie ustanie w pracy nad polepszeniem bytu mas pracujących miasta.

Ostatnim punktem sesji są wybory Prezydium.

Komisja skrutacyjna wywołuje nazwiska radnych, którzy podchodzą kolejno do urny i wrzucają swe głosy.

Po zakończeniu obliczeń komisja ogłasza wyniki. Do prezydium zostali wybrani: jako **przewodniczący Rady — MARIAN MINOR**, jako **zastępcy przewodniczącego — MIKOŁAJCZYKOWA, BUGAJSKI i GINSBERT**, **sekretarzem** został **WRÓBLEWSKI**, członkiem Prezydium **Regina GERLECKA**. Pozostali dwaj członkowie Prezydium zostaną wybrani w terminie późniejszym.

Na trybunę wchodzi witany oklaskami nowoobrany przewodniczący Rady Narodowej Marian Minor. W imieniu całego Prezydium składa on podziękowanie za zaufanie, jakim obdarzyła wybranych klasa robotnicza Łodzi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebrani postanowili wysłać do Prezydenta Bieruta depeszę następującej treści:

Prezydent Rzeczypospolitej
BOLESŁAW BIERUT
WARSZAWA — BELWEDER

Zebrani na nadzwyczajnej sesji wyborczej Rady Narodowej w Łodzi przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy najgłębszej czci i przywiązania. Przystępując do realizacji wielkiej reformy ustrojowej, do realizacji ustawy o organach terenowych jednolitej władzy państwowej, pragniemy zapewnić Cię, że dołożymy wszelkich sił i starań, aby wcielać w czyn te wskazania, którymi wytyczyłeś drogę przed Narodem Polskim, przed polską klasą robotniczą.

Przyrzekamy Ci, ucząc się na wzorach wielkiego Związku Radzieckiego, ściślej powiązać pracę Rady Narodowej i jej Prezydium z szerokimi masami pracującymi, by w oparciu o najszerszy aktyw społeczny łódzkiej klasy robotniczej realizować te doniosłe zadania, które przed Radami Narodowymi postawiła przodująca kierownicza siła Narodu Polskiego, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Przyrzekamy Ci nie szczędzić wysiłków dla przyśpieszenia realizacji Planu 6-letniego, który stanowi nasz wspólny wkład w walkę o trwały pokój na całym świecie.

RADA NARODOWA W ŁODZI



Obrazki z Anglii, rządzonej przez lokajów imperializmu amerykańskiego: Brutalna akcja policji nie jest w stanie złamać zdecydowanej woli pokoju wśród mas pracujących W. Brytanii.



Rola i zadania Rad Narodowych

jako jednolitych organów władzy państwowej

Podajemy w skrócie przemówienie wygłoszone przez wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego na uroczystym posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej w dniu 23 maja br.



Budowa podstaw socjalizmu w Polsce — rozstrzygający krok ku pełnemu i ostatecznemu społecznemu wyzwoleniu mas pracujących miast i wsi z przekleństwa ustroju kapitalistycznego — oto **historyczne zadanie, jakie klasa robotnicza, przewodnia siła narodu — postawiła dziś przed sobą i władzą ludową, którą sprawuje w sojuszu z pracującym chłopstwem.**

Dalsze wzmocnienie naszej władzy ludowej, naszego Państwa, przez stworzenie jednolitych organów władzy państwowej w terenie przez głębsze i wszechstronne powiązanie ich z najszerszymi masami pracującymi w celu jeszcze większego przyciągnięcia tych mas do bezpośredniego, aktywnego i stałego udziału w rządzeniu krajem — z pełną świadomością spełnionego wobec swego Państwa i siebie samych **obowiązku** — posiada dla realizacji tego zadania najistotniejsze znaczenie.

Posiada ono w szczególności znaczenie:

dla coraz skuteczniejszej i szerszej walki o pokój, przeciw przestępczym knowaniom podżegaczy wojennych — jako **naczelnego zadania ludzi pracy całego świata, skupionych w tej walce wokół wielkiego Związku Radzieckiego.**

dla sprawniejszego torowania drogi zwycięskiemu pochodowi w naszej gospodarce narodowej w mieście i na wsi form socjalistycznych (państwowych i spółdzielczych), stanowiących podstawę ekonomiczną oraz źródło siły i rozwoju Polski Ludowej.

dla umocnienia i pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, który stanowi i stanowić będzie fundament władzy ludowej w Polsce.

dla skuteczniejszego i wszechstronniejszego — poprzez masy pracujące — i dla mas pracujących (Lenin) — spełnienia przez władzę ludową jej społeczno - politycznych, gospodarczych, administracyjnych i wychowawczych funkcji dyktatury proletariatu.

Dzięki przeprowadzonej przez ustawę z dnia 19. 4. 1950 r. reformie

rady narodowe w swej nowej roli

organów jednolitej władzy państwowej pogłębiać będą dalszy proces kształtowania się i utrwalania władzy ludowej w Polsce, w formach najbardziej sprzyjających naszemu zwycięskiemu marszowi do socjalizmu.

Znaczenie reformy polega na tym, że uwielokrotni i pogłębi ona spójnię władz Polski Ludowej z najszerszymi masami, spotęguje siłę i autorytet naszego Państwa, oznaczać będzie konsekwentną realizację „rządów ludu, sprawowanych przez sam lud". (K. Marks). (Oklaski).

WZMOCNIENIE WŁADZY LUDOWEJ PRZEZ JEJ DALSZĄ I DOGŁĘBNĄ DEMOKRATYZACJĘ, PRZEZ WZROST AKTYWNOŚCI I UDZIAŁU W NIEJ MAS PRACUJĄCYCH — TO NACZELNY SENS PRZEPROWADZONEJ U NAS REFORMY.

Naczelnym powołaniem rad narodowych jako organów jednolitej władzy państwowej jest **spełnienie do końca tych zadań, jakie przed polską klasą robotniczą i narodem polskim otworzyła wielka socjalistyczna Rewolucja Październikowa i historyczne zwycięstwo bohaterskiej Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, jakim początek na ziemi polskiej dała Krajowa Rada Narodowa i PKWN, jakie stoją na porządku dziennym przeżywanej przez nas epoki zwycięskiego marksizmu - leninizmu, EPOKI, KTÓREJ SZTANDAREM JEST LENIN - STALIN** (oklaski).

Wskutek współistnienia w Polsce Ludowej, obok terenowych Rad Narodowych, organów reprezentujących centralną władzę rządową, w praktyce formalnie tylko uzależnionych od nadzorczych i kontrolnych funkcji Rad Narodowych, **dotychczasowe Rady dość często ograniczały swe funkcje do samorządu terytorialnego, z dużym obciążeniem starego, przedwojennego pojmowania tej ich roli samorządowej.**

Wśród

podstawowych braków z działalności

i stylu pracy Rad należy wymienić następujące:

1) Rady Narodowe nie umiały się głębiej powiązać z szerokimi masami pracującymi, nie dość żyły ich bolączkami bytowymi, nie dość dbały o rozwiązanie tych bolączek.

2) Słabo pracowały w wielu Radach ich komisje, które powinny były odgrywać rolę głównych organów pomocniczych i kontrolnych Rad, przygotowywać materiały i wnioski na Plenum Rady, współpracować stale z jej Prezydium itd.

3) Wybitnie zły styl pracy wielu Rad i ich Prezydiów przejawiał się w zupełnym częstokroć braku kontroli wykonania własnych uchwał oraz w niesystematycznym kierowaniu Radami i ich Prezydiami niższego stopnia.

4) Prezydia nie przygotowywały należycie i starannie obrad Plenum, nie pracowały w powiązaniu z komisjami Rady, częstokroć zupełnie nie doceniały Komisji Rady.

5) Prezydia pracowały głównie w oparciu o etatowego przewodniczącego i etatowych członków prezydium, nie aktywizowały radnych do pracy społecznej w radzie i na jej zlecenie, nie wiązały się w swej pracy z masowymi organizacjami społecznymi.

6) Zły styl pracy wielu rad powodował, że nie stały się one w pełni potężnym narzędziem klasy robotniczej i państwa ludowego w walce z biurokracją, dygnitarstwem, nadużyciem

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Niesłabnący rozmach akcji pokoju

W 6 województwach przekroczono już sumę miliona podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Są to województwa: śląskie z liczbą 1.977.731 podpisów, poznańskie — 1.378.500, wrocławskie — 1.227.614, krakowskie — 1.164.821, kieleckie — 1.023.720.

Do miliona zbliża się województwo pomorskie, gdzie dotąd zebrano 926.708 podpisów.

Meldunki napływające z terenu Łodzi i województwa stwierdzają, że mimo złożenia ponad 1.300.000 podpisów (dokładnie 1.323.634, akcja w obronie pokoju nie słabnie.

Specjalne publiczne posiedzenie rad narodowych, zwoływane w celu omówienia uchwał sztokholmskich przekształcają się w manifestacje woli pracy dla pokoju. W toku akcji powstają nowe koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i ożywia się działalność starych kół.

Walka o oszczędność

w gospodarce stalą

W ostatnich dniach przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wydał zarządzenie, dotyczące oszczędności w przemysłowej gospodarce stalą.

Zarządzenie stwierdza, że — w związku z rozbudową przemysłu w Planie 6-letnim i stałym wzrostem zapotrzebowania na stal — zachodzi konieczność wprowadzenia we wszystkich gałęziach przemysłu jak najdalej posuniętych oszczędności w gospodarce stalą i surowcami, potrzebnymi do produkcji stali.

W najbliższym czasie ukażą się odpowiednie rozporządzenia ministerstw resortowych, które dokładnie określą wszystkie czynności, zmierzające do uzyskania jak największych oszczędności na odcinku zużycia stali.

Prezydia Rad Narodowych

wybierane są w całym kraju

24 bm. odbyły się uroczyste sesje Rad Narodowych województw: **pomorskiego, śląskiego, warszawskiego i Rady Narodowej miasta Łodzi.**

Na uroczyste sesje Wojewódzkich Rad Narodowych tłumnie przybyły **delegacje świata pracy i ludność miast wojewódzkich oraz okolicznych wsi.**

W uroczystej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach udział wziął wicepremier Rządu RP — **Aleksander Zawadzki.**

Na przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach wybrany został dotychczasowy wojewoda śląski — **inż. Bolesław Jaszczuk.** Jako zastępców przewodniczącego wybrano: dotychczasowego wicewojewodę — Jerzego Ziętka oraz Jadwigę Lewecką.

W obradach pomorskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy udział wziął minister **Kazimierz Mijal.**

Przewodniczącym Prezydium Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej **został Józef Rakoczy.** Na zastępców przewodniczącego wybrano: **Antoniego Jakubowicza i Aleksandra Schmidta.**

Przemówienie wicepremiera A. Zawadzkiego

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

władzy, duszeniem krytyki i samokrytyki — w walce o wychowanie nowego człowieka.

Przy wszystkich jednak swych brakach i trudnościach, nasze Rady Narodowe, w oparciu o pomoc Partii, klasy robotniczej

w zasadzie spełniały swe niełatwe zadania

umacniały się w walce z reakcją, bandyckim podżeganiem i mikołajczykowską agenturą imperializmu anglosaskiego, w walce ze spekulacją i wszelką dywersją wroga, godzącą w interes Państwa Ludowego.

Ożywczym prądem przeszło przez nasze rady zjednoczenie klasy robotniczej w grudniu 1948 r.

Toteż rok 1949 i ubiegłe miesiące 1950 r. stanowią okres decydujący w dojrzewaniu rad do roli, którą nadaje im ustawa o Radach Narodowych jako jednolitych organach władzy państwowej.

NASZE RADY NARODOWE PRZECHODZĄ DZIŚ DO WYŻSZEGO STOPNIA SWYCH ZADAŃ, wchodzą w swą nową rolę, tę rolę, którą, realizując nauki Lenina i Stalina, wytknęła im przodująca myśl polityczna Partii klasy robotniczej.

Strażniczką ciągłości historycznej kształtowania się organów władzy Polski Ludowej, a zarazem motorem walki rewolucyjnej i działania mas pracujących, przeobrażających na ład socjalistyczny ustrój i życie kraju oraz samych siebie — była i jest Partia klasy robotniczej, PZPR, kontynuatorka sławnych tradycji walk polskiej klasy robotniczej, przodująca ideowo i politycznie siła naszego obozu demokratycznego, walczącego o utrwalenie władzy ludu pracującego w odrodzonej Polsce, o socjalizm. (oklaski).

W swej treści klasowej i swych funkcjach, zarówno dotychczasowe Rady Narodowe, jak i administracja państwowa — były to organa władzy ludowej w Polsce.

Ma jednak głęboką wymowę fakt, że ustawa o Radach Narodowych, jako jednolitych organach władzy państwowej oznacza przejście (wchłonięcie) przez rady, wykonawczych i zarządzających funkcji terenowych organów władzy, podporządkowanych Rządowi i jego resortom. (oklaski).

Lecz nasze rady nie będą tylko sumą dotychczasowych rad i terenowych organów rządowych. BĘDĄ ONE NOWYMI W SWYM WYRAZIE POLITYCZNO - USTROJOWYM ORGANAMI WŁADZY PAŃSTWOWEJ, sprawującymi swe funkcję na zasadach centralizmu demokratycznego, łączącego sprężystą dyscyplinę państwa z rozwojem warunków dla wyzwolenia się prężnej i twórczej inicjatywy miejscowej.

Rady mają być nie formalnym wyrazem samego faktu, że władza państwowa należy do mas pracujących — rady mają organizować masy do zadań budownictwa socjalistycznego, do zadań rządzenia krajem, być szkołą rządzenia dla milionów.

> Im mniej — mówił Lenin — organizacyjnego doświadczenia posiada lud... z tym większym zdecydowaniem należy się zabrać do budownictwa organizacyjnego samego ludu...

Te genialne słowa wielkiego nauczyciela i wodza pracujących świata, powinny stać się

myślą przewodnią w pracy

wszystkich Rad Narodowych. W ten tylko sposób — przez bezpośredni udział milionów w rządzeniu krajem, co jest, jak mówi tow. Stalin, owym cudownym środkiem, którym nie rozporządza i nie może rozporządzać żadne państwo burżuazyjne, — rady staną się organami ułatwiającymi przejście Polski Ludowej do Polski Socjalistycznej. NA TYM POLEGA ICH WIELKA ROLA I ZNACZENIE.

Doniosłe znaczenie w naszym systemie demokracji ludowej będą miały Rady Narodowe jako jednolite organa władzy państwowej w rozwijaniu sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W wyniku reformy Rady Narodowe, a szczególnie gminne Rady Narodowe, staną się transmisją do najszerszych mas pracujących chłopów, staną się na wsi ośrodkiem mobilizującym masy chłopskie do socjalistycznej przebudowy wsi, skuteczniej niż dotąd potrafią uaktywnić pracującą wieś przeciwko bogaczom wiejskim.

Ustawa o Radach Narodowych jako jednolitych organach władzy państwowej, oznacza, że Rady i ich Prezydia, kierując się w swej działalności ustawami oraz wytycznymi Rządu ludowego, przejmują całość zadań i odpowiedzialność za zwycięskie budownictwo socjalistyczne a zarazem całość władzy na swym terenie.

Trzeba dokonać maksymalnego wysiłku dla radykalnego usunięcia braków, które ujawniły się w dotychczasowej pracy naszych Rad terenowych wszystkich szczebli.

W szczególności należy od pierwszych chwil pracy nowych Rad zwrócić uwagę:

Na dobry i najbardziej celowy podział pracy w Prezydium Rady,

na kolegialność i planowość pracy Prezydium,

na dyscyplinę pracy, socjalistyczną dyscyplinę pracy,

na ścisłe przestrzeganie i kontrolę wykonania ustaw, dekretów i rozporządzeń rządowych, oraz uchwał Rady i jej Prezydium,

na stałe powiązanie z Radami i ich Prezydiami niższego stopnia, oraz systematyczne wychowawcze kierowanie ich pracą.

U PODSTAW STYLU PRACY RAD NARODOWYCH WINNA ZNALEŹĆ SIĘ NIEZACHWIANA, ZDECYDOWANA I WNIKLIWA CZUJNOŚĆ REWOLUCYJNA, ORAZ KRYTYKA I SAMOKRYTYKA, JAKO PODSTAWA LENINOWSKO - STALINOWSKA METODA WYKRYWANIA I PRZEZWYCIĘŻANIA WSZELKICH WAD I BRAKÓW W PRACY.

Decydujące znaczenie dla podniesienia roli i autorytetu Rad będzie miało ich powiązanie z najszerszymi masami — przez organizowanie ich współpracy z Radą, przyciąganie ich żądań rządzenia krajem, stała troska o materialne i kulturalne warunki ich bytu.

Wróg klasowy szuka i będzie szukał każdej szczeliny, przez którą mógłby przeniknąć do naszych organów i aparatu rządzenia, każdego słabszego miejsca, skąd mógłby przynosić szkodę państwu ludowemu. Wrogowi jeszcze najłatwiej penetrować wśród niedojrzałych politycznie warstw ludności, w szczególności na wsi, dzięki dużym pozostałościom jej wielowiekowego zacofania.

> W warunkach demokracji ludowej — mówił Tow. Bierut — trwa i zaostrza się na wsi walka pomiędzy kapitalistami wiejskimi, a chłopami mało i średnio rolnymi. Walkę tę toczy kapitalista wiejski poprzez stosowanie lichwiarskich procentów za pożyczki, lichwiarski odrobek za wypożyczenie żywego lub martwego inwentarza, przechwytywanie kredytów i towarów przemysłowych, przeznaczonych dla chłopów pracujących, opanowywanie dołowych ogniw spółdzielczości chłopskiej i administracji państwowej i samorządowej.

> Demokracja ludowa musi złamać ten wyzysk, mobilizując chłopów biednych i średniorolnych do walki przeciwko wyzyskiwaczom.

Oczyścić do końca Rady Narodowe

z wszelkich wyzyskiwaczy i ich popleczników, złamać do końca wyzysk drobnego i średniego chłopstwa ze strony kapitalistów wiejskich i spekulantów, mobilizując do tej walki chłopstwo pracujące, zacieśnić na gruncie rad i całego systemu ich pracy sojusz robotniczo - chłopski — oto jedno z podstawowych zadań rad narodowych, jako nowych, jednolitych organów władzy państwowej.

Zwracając stale uwagę na polepszanie składu socjalnego rad, uzupełniając je przodującymi ludźmi Polski Ludowej — przodownikami pracy, nowatorami i racjonalizatorami — sławnymi budowniczymi socjalizmu oraz przedstawicielami naszej ludowej inteligencji, należy dbać o należyty w nich udział bezpartyjnych robotników i chłopów oraz kobiet.

Wielka będzie rola rad w pracy i walce o polepszenie warunków bytu mas pracujących.

Wielka będzie rola naszych rad w zestawianiu naszych planów gospodarczych oraz w walce o ich realizację.

Reforma wpłynie na należyte postawienie niedocenianych dotychczas dziedzin, jak gospodarka komunalna, mieszkaniowa, usunięcie biurokratyczno - kancelaryjnych metod pracy, które powodują zaniedbanie potrzeb terenowych.

Troska o prawidłowe rozmieszczenie sił wytwórczych przejawiać się będzie w dążeniu do najbardziej celowego podnoszenia poziomu okręgów i dzielnic gospodarczo zacofanych.

Zagadnienie warunków mieszkaniowych ludności pracującej — to jeden z centralnych problemów rozwoju naszej gospodarki narodowej.

W perspektywach rozwoju naszego planowania terenowego, w miarę wzrostu doświadczenia kadr planujących w wielkich miastach i województwach, coraz bardziej będą się wzajemnie uzupełniać: inicjatywa terenowa z wytycznymi ogólno - krajowego planowania.

Wielkie będzie zadanie Warszawskiej Rady Narodowej w realizacji wskazań tow. Bieruta, wielka będzie rola Warszawskiej Rady Narodowej w dalszej odbudowie naszej stolicy, odbudowie, która stała się troską, sprawą honoru i dumy całego narodu.

Nowe rady narodowe powinny stać się społeczno - politycznymi, państwowymi ośrodkami najlepszych, przenikniętych głębokim patriotyzmem i miłością ku swej Ludowej Ojczyźnie, dążeń przewodniej siły narodu — klasy robotniczej oraz mas pracującego chłopstwa i naszej inteligencji pracującej.

W swej roli patriotycznej i internacjonalistycznej rady powinny stać się przewodnikami w milionowe masy NACZELNEGO HASŁA NASZEGO CZASU — HASŁA WALKI O POKÓJ, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, hasła, którego światową ostoją jest wielki Związek Radziecki, a natchnieniem, drogowskazem i sztandarem — Wielki Stalin (długotrwałe oklaski).

Stałe wzmacnianie Państwa Ludowego stanowić będzie nasz istotny

wkład w dzieło walki o pokój,

jak każde nasze osiągnięcie w walce o pokój stanowić będzie krok naprzód w umacnianiu się naszego Państwa Ludowego.

Nowe rady powinny stać się nie tylko grabarzami wszystkich państwowo - ustrojowych przeżytków i pozostałości burżuazyjno - obszarniczej Polski przedwrześniowej, ale i ośrodkiem nieprzejednanej walki z współczesną, nikczemną i przegniłą ideologią burżuazyjną, ideologią pesymizmu i wojny, ucisku i wyzysku mas pracujących i narodów kolonialnych, kosmopolityzmu i nacjonalizmu, fałszu i harmonii interesów wyzyskiwanych z wyzyskiwaczami i watykańskiego jezuityzmu oraz ośrodkiem walki z wszelkim pojednawczym stosunkiem do penetracji tej ideologii w szeregi mas ludowych i ich społecznych, politycznych i państwowych instytucji.

Rady narodowe powinny stać się potężnym ośrodkiem walki o pełne zwycięstwo i niepodzielne panowanie we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, społeczno - politycznego, naukowego i kulturalnego, ideologii marksizmu - leninizmu, która jest ideologią wiary w lepszą przyszłość ludzkości, ideologią pokoju i braterskiego współżycia narodów, postępu społecznego i wyzwolenia człowieka pracy ze wszystkich form ucisku klasowego.

U ideowo - politycznych podstaw naszych rad narodowych legnie niezachwiana wiara mas pracujących we własne siły, we własne zdolności rządzenia sobą przez swe państwo i jego organa, niezachwiana wiara w swe ostateczne i pełne zwycięstwo a zarazem zdecydowana walka z oportunizmem i drobnomieszczańskim przecenianiem sił wroga klasowego.

Tym się określa miejsce, rola i zadania rad narodowych w systemie demokracji ludowej, torującej drogę do Polski Socjalistycznej. — (Długotrwałe oklaski).

Codzienna nowelka „Expressu"

Nieprzyzwoite wyrazy

Halim

Wiele mówiono kiedyś o cudownych dzieciach: pięcioletnich pianistach, ośmioletnich geniuszach, występujących z własnymi koncertami, które porywały publiczność itd.

Jędruś jest również cudownym dzieckiem, ale ponieważ żyje w epoce wysoko rozwiniętej techniki „cudowność" jego polega na tym, że zna się „cudownie" na radioaparatach i wszystkich związanych z nimi sprawach...

Całymi dniami majstruje przy aparacie, zna na pamięć wszystkie części. Jego wuj, inżynier, który wtajemniczył go w arkana wiedzy technicznej, często powtarzał:

— Nasz Jędruś to prawdziwy Edison!

Trzeba jednak powiedzeć, że genialność Jędrusia była bardzo jednostronna. Miał ogromne zdolności w dziedzinie radiotechniki, ale inne sprawy nie zajmowały go ani trochę. W szkole należał do najgorszych uczniów, książek nie czytywał, nie interesował się sportem. Kiedy jednak zaczynano mówić o radiotechnice, chłopak nagle ożywiał się i wzbudzał swoimi wiadomościami furorę.

Ile razy matka wchodziła do jego pokoju, zastawała go zawsze majstrującego nad tym samym. I dziś również zobaczyła go, pochylonego nad tajemniczymi dla niej drobiazgami.

— Ciągle to radio! — denerwowała się. — Czy ci się to nie znudziło? Czy nie byłoby lepiej, gdybyś przeczytał jakąś pożyteczną książkę?

— Ee, co tam książki! — odpowiadał flegmatycznie malec. — W książkach piszą tylko o ludziach, o przyrodzie... A ja wolę zajmować się techniką!

Matka straciła cierpliwość.

— Jesteś bardzo uparty! Trudno z tobą rozmawiać.

— A ty jesteś sentymentalna papuga! — odpowiedział z powagą malec.

Matka spojrzała na niego z przerażeniem. Skąd u takiego dziecka podobne słowa? I nagle przypomniała sobie, że parę dni temu mąż nazwał ją również „sentymentalną papugą".

— Oto są skutki, jeśli mężowie w podobny sposób traktują żony! — pomyślała z goryczą.

Wieczorem, kiedy znalazła się z mężem w sypialni, zaczęła robić mu wyrzuty, że obraża ją w obecności syna.

Mąż, znudzony jej wymówkami, zrazu słuchał w milczeniu, ale potem machnął gniewnie ręką i mruknął:

— A, histeryzujesz i z igły robisz widły. Stale ględzisz i ględzisz.

— Ględzę? — zaperzyła się żona. — Tu przecież chodzi o mój prestiż... o mój matczyny autorytet...

— Ach! Nie używaj takich wielkich słów... autorytet... prestiż... Ot, sentymentalna z ciebie kwoka!

Parę dni potem matka wybrała się z dzieckiem na spacer za miasto. Poprzez sztachety, otaczające mały ogródek, para spacerowiczów ujrzała kwoczkę, oprowadzającą swoje malutkie kurczątka.

— Patrzno, Jędrusiu — powiedziała mama — Jaki to miły widoczek... Spojrzyj no jak ta kwoczka opiekuje się swoimi dziateczkami!

Mały przyglądał się z zainteresowaniem prymitywnej antenie, umieszczonej na dachu sąsiedniego, parterowego domku. Bez większego entuzjazmu przyjrzał się teraz kurzej rodzinie, a potem zauważył:

— Ot, kwoka, jak kwoka!... Ale powiedz mi, mamo, dlaczego tatuś nazywa ciebie sentymentalną kwoką?

Matka zaczerwieniła się aż po same uszy.

— Jak możesz powtarzać takie głupstwa?... Tatuś nigdy nie śmiałby mnie nazwać w podobny sposób! Czekaj, powiem to tatusiowi, a on rozprawi się z tobą!

Jędruś nie odezwał się więcej ani słowem, medytując nad czymś bardzo głęboko.

Następnego wieczora matka zakradła się do pokoju Jędrusia, chcąc stwierdzić, czy nie podsłuchuje on pod drzwiami.

Okazało się jednak, że malec leżał w łóżku z zamkniętymi oczyma, ze słuchawkami na uszach.

Widocznie musiał usnąć przy słuchaniu tego swojego prymitywnego radia, które sobie sam skonstruował! — pomyślała matka — i wróciła od sypialni.

— Pomyliłam się! — powiedziała do męża — Myślałam, że Jędruś podsłuchuje nas, ale on ma w głowie zupełnie co innego: jak zawsze swoje radio!

— No, widzisz — odparł mąż. — To nie ja używam zbyt głośno pewnych słów, tylko ty rozpowiadasz niedyskretnie przyjaciółkom o naszych małżeńskich sprzeczkach i malec dowiaduje się o rzeczach, które nie należą do niego... A teraz, sakramencka Ksantypo, daj mi pospać!

Na drugi dzień po południu, podczas gdy matka cerowała swoje pończoszki, Jędruś pałaszując pajdę chleb z masłem, rzucił znienacka:

— Mamusiu, co znaczy „sakramencka Ksantypa"?

Tym razem matka straciła cierpliwość. Cisnęła z pasją pończoszkę na stół i krzyknęła:

— Zauważyłam, że od pewnego czasu używasz nieprzyzwoitych słów i wyrażasz się w ordynarny sposób. Mieliśmy pójść wieczorem do cyrku, ale nic z tego! Chyba, że powiesz natychmiast, gdzieś słyszał podobne słowa!

— Nie wiedziałem, że to jest nieprzyzwoite — zaczął się pokornie tłumaczyć malec — Ale dlaczego nie obrażasz się, mamo, kiedy tatuś tak do ciebie mówi?

— A skąd ty wiesz, że tatuś używa podobnych słów? Powiedz w tej chwili, bo nie pójdziesz do cyrku!

Pokusa zobaczenia tresowanych niedźwiedzi była zbyt wielka. Chłopak załamał się momentalnie i powiedział:

— Chodź, mamo, to ci wszystko pokażę.

Zaprowadziwszy ją potem do swojego pokoju, wskazał ręką na jakiś przyrząd, wiszący nad jego łóżeczkiem i zalewając się gorzkimi łzami, wykrztusił z siebie:

— Wieczorem zanim zasnę, nieraz mi się bardzo nudzi... a ty z tatusiem rozmawiasz zawsze o interesujących rzeczach... Wystarałem się więc o mikrofon i tak go wmontowałem, żeby wszystko słyszeć... A czy ja, mamo, jestem winien, że tak często używacie nieprzyzwoitych wyrazów?

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Ale na Saharze musi być jeszcze więcej gorąco, nie?...
WICEK: — E tam z Saharą! Czy nie masz większego zmartwienia?
WACEK: — Owszem! Chcę pić...

WICEK: — Proszę najgrzeczniej, niech pani nam naleje sodowej..
WACEK: — Dwie szklanki!
BUDKARKA: — Czy panowie czytać nie umieją? Zabrakło wody!

WICEK: — Siadaj! Jest stolik!...
GOŚĆ: — O przepraszam!...
WACEK: — Nasza kolejka?
GOŚĆ: — Godzinę już czekam!
WICEK: — A my dłużej! Siadaj!

WICEK: — Lody albo sodowa!
WACEK: — Tylko zimna!
KELNER: — Niestety! Zabrakło! Może podać gorącej kawki?
WACEK: — Wypij pan sam!

Naszym zdaniem

Którędy droga?

„Sim" stał się już w Łodzi legendarny. Początkowo, nie wjedziano, kto ma go przejąć, później znów — co w nim urządzić itd. A lokal cały czas jest dla publiczności jeszcze niedostępny.

Obecnie wyłonił się nowy szkopuł — gdzie urządzić wejście: od strony Placu Wolności, czy od ul. Obrońców Stalingradu?

Za pierwszą koncepcją przemawiają względy urbanistyczne, za drugą — gospodarcze, bowiem urządzenie wejścia od Placu Wolności spowoduje zmniejszenie już zmniejszonego lokalu o dalszych kilka stolików.

Nie wiemy, jaki obrót przybierze ten „spór". Mamy tylko jedną prośbę do zainteresowanych instytucji: — nie namyślajcie się zbyt długo i ustalcie wreszcie, którędy łodzianie będą mogli do „Simu" wchodzić.

Jest to przecież dość ważne, bo jak dotąd nie mamy jeszcze helikopterów, dzięki którym można by było wylądować pionowo wprost na stoliku!.. (sc)

Słonina staniała

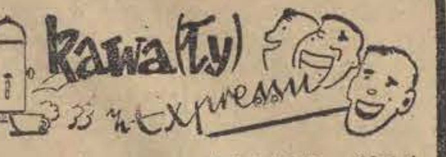
o 50 zł. na kilogramie

W okresie lata słonina solona cieszy się dużym popytem, gdyż jest zupełnie odporna na działanie ciepła i nie psuje się.

Toteż konsumentów napewno ucieszy wiadomość o decyzji Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, które postanowiło obniżyć cenę słoniny o 50 zł. na kilogramie.

Dotychczas kg. słoniny solonej kosztował w detalu 430 zł. obecnie od dnia wczorajszego we wszystkich sklepach uspołecznionych — MHD, PSS, PDT, CZPM i innych kosztuje 380 zł. za jeden kg.

Jednocześnie wydano polecenie kierownikom sklepów, aby zaopatrywali przedsiębiorstwa w odpowiednie ilości słoniny solonej, tak ażeby klienci w każdej placówce, prowadzącej sprzedaż tego artykułu, mogli się zaopatrzyć w dowolne ilości słoniny.



Nad brzegiem stawu siedzi jakiś gość i łowi ryby. Za każdym jednak razem zdejmuje rybę z wędki i wrzuca ją z powrotem do wody.

— Przepraszam pana — zwraca się doń zaintrygowany przechodzień. — Dlaczego pan wrzuca do wody złowioną rybę?..

— Bo to jest jedyna ryba w tym stawie — odpowiada zapalony rybak, zapuszczając wędkę do wody.

* * *

Pan Hilary spotyka swego znajomego, od którego dowiaduje się, że jest on już żonaty.

— Nie wiedziałem o tym... No, no... A dawno się ożeniłeś?

— Przed rokiem...

— No i jak?... Jesteś zazdrosny?

— Nawet bardzo. Zazdroszczę wszystkim kawalerom....

* * *

Dwie pomocnice domowe spotykają się w sklepiku:

— No, jak tam? Jesteś zadowolona z nowego miejsca?

— Nie bardzo...

— Rozumiem, na pewno nowa chlebodawczyni pozostawia wiele do życzenia?

-- Gorzej jeszcze.. Ona więcej zostawia do życzenia. niż do jedzenia...

Obiecanki, cacanki, a łodzianom — figa!

Żółw w kąpielisku

Basen i plaża w Rudzie Pabianickiej nie będą w tym sezonie oddane do użytku. Roboty rozpoczęto w ubiegłym roku, a plany nadeszły... dwa tygodnie temu!

Gdy upał dokucza niemiłosiernie, stawiamy sobie pytanie: **dokąd by tu iść wykąpać się i ochłodzić?**

Odpowiedź na to nie jest jednak prosta. Mało tego bowiem, że Łódź nie posiada żadnej rzeki — nie ma nawet porządnego stawu. Istnieją wprawdzie baseny letnie, lecz ze względu na szczupłość swych rozmiarów nie mogą one pomieścić wszystkich tych, którzy spragnieni są kąpieli. Zresztą i sama woda w nich pozostawia nieraz dużo do życzenia...

To też bardzo ucieszyli się łodzianie wiadomością o budowie wspaniałego ośrodka sportów wodnych w Rudzie Pabianickiej, mogącego pomieścić kilkadziesiąt tysięcy osób. Radość ich była tym większa, że zapowiadano „niedaleki" uruchomienie przynajmniej części ośrodka.

Owo „wkrótce" odkładano jednak z miesiąca na miesiąc, aż wreszcie ustalono, że częściowe otwarcie kąpieliska (w stanie surowym) nastąpi tego lata. W ostatnich dniach rozeszły się jednak pogłoski, że z ośrodka tego nie będziemy w tym roku w ogóle korzystać. Nie pozostało więc nic innego, jak zbadać rzecz na miejscu.

Niestety, stwierdziliśmy z przykrością, że obiecany termin 15 lipca nie będzie mógł być dotrzymany, co więcej **oddanie do użytku części kąpieliska w tym roku jest w ogóle nierealne!**

Jak może zresztą być inaczej, gdy budowę kąpieliska charakteryzuje niespotykany wprost chaos i bezhołowie? **Aż wierzyć się nie chce, że roboty rozpoczęto w ubiegłym roku, a plany nadeszły z Warszawy dopiero... dwa tygodnie temu! Dotychczasowe prace wykonywano więc zupełnie „na ślepo".** Sytuację gmatwały ponadto ciągłe zmiany, które co pewien czas do robót wprowadzano.

Według pierwszej koncepcji np. żwirowana powierzchnia basenu miała być większa, niż ta, nad którą pracuje się obecnie. Potem jednak nastąpiła zmiana decyzji, doszło się bowiem do przekonania, że nie warto żwirować całego basenu, a tylko... część dla niepływających. **Brak wyraźnych i stałych projektów niezmiernie utrudniał rozplanowanie robót.**

Na ich poważne opóźnienie wpłynęły ponadto inne jeszcze okoliczności, jak np. brak materiałów. Chodzi tu głównie o żwir. Początkowo woziło go przedsiębiorstwo, któremu powierzono budowę kąpieliska. Później transport tego materiału miał przejąć PKS. Wiązało się to ze zmianą kosztów przewozu, bowiem PKS przedstawił inny cennik, niż przedsiębiorstwo. **I tutaj biurokracja święciła pełne triumfy — około dwóch miesięcy trwały pertraktacje z PKS-em. A tymczasem żwiru prawie nie wożono. Skutki nie dały na siebie czekać.**

Aby kąpielisko mogło być oddane do użytku w połowie lata, trzeba na teren budowy dowieźć przynajmniej 12 tysięcy metrów sześciennych żwiru i to w najpóźniejszym terminie do 20-go czerwca. Takiego jednak wyczynu nie dokona nawet sam PKS, choćby miał „stanąć na głowie".

Charakterystyczna jest również nieoficjalna opinia władz miejskich, że oddanie kąpieliska w tym roku w stanie surowym do użytku publiczności byłoby złym posunięciem gospodarczym ze względu na niemożliwość wykonania plaży, szaletów, urządzeń sanitarnych itd. Opinia może i słuszna, ale czy do tego wniosku nie można było dojść jeszcze wtedy, nim się coś obiecało?

Po co robić apetyt, skoro nie można go zaspokoić?... (kł)

Dla wszystkich dzieci starczy miejsca

Zapisy do szkół i przedszkoli

Jakie należy przynieść ze sobą dokumenty?

Ponad 7 i pół tysiąca dzieci łódzkich 1943 rocznika pospieszy we wrześniu rb. po raz pierwszy do szkoły. Rodzice ich i opiekunowie już w najbliższych dniach otrzymają wezwania, wyszczególniające szkołę, do której będą uczęszczały ich pociechy.

Oddział obowiązku szkolnego przy Wydziale Oświaty wysyła już wezwania, komunikując, że **zapisy odbywają się w dniach 15, 16 i 17 czerwca oraz, że zgłaszając się z synem czy córką należy przynieść ze sobą metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy.**

Dzięki oddaniu do użytku w nowym roku szkolnym dwóch nowych budynków przy ul. Wólczańskiej i na Stokach — ciasnota będzie w rb. znacznie mniejsza. Mimo to jednak zajdzie konieczność poprowadzenia nauki na drugą zmianę, od 12-ej do 3-ej, w 280 klasach. **Jak nas jednak zapewniają, wszystkie 7-latki znajdą się w szkole.**

Dzieci mające mniej niż siedem lat do szkoły nie będą przyjmowane z powodu braku miejsca. **Natomiast można je zapisać do przedszkoli.** Wszyscy zainteresowani rodzice i opiekunowie zgłoszą się **do najbliższego przedszkola w terminie do 27 bm. w godzinach od 8-ej do 18-ej, gdzie uzyskają wszelkie potrzebne informacje.** (k)

W górę, w górę, miły bracie.

Od modelu do samolotu

Popularyzacja lotnictwa w IV tygodniu L.L.

Lotnictwo cieszy się wśród naszej młodzieży dużą popularnością. Niejeden chłopiec, patrząc na szybujący w przestworzach samolot, zazdrości pilotowi i marzy o tym, żeby samemu znaleźć się na jego miejscu. Z tych marzeń rodzą się później kursy modelarstwa. Młodzież szkolna uczy się tam budować modele samolotów i poznaje pierwsze zasady i prawa, rządzące lataniem. Po tym przychodzą skoki ze spadochronem i wreszcie trzeci etap szybowce.

Wszystkie te kursy porwadzi Liga Lotnicza, która w dniach od 28 maja do 3 czerwca organizuje na terenie całego kraju „IV tydzień LL". Tydzień ten będzie przeglądem dotychczasowych wyników pracy Ligi i jej planów na przyszłość. Imprezy i wystawy organizowane w okresie trwania tygodnia mają spopularyzować wśród najszerszych mas społeczeństwa lotnictwo i jego rolę w walce o utrzymanie pokoju.

W Łodzi, w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 55 otwarta będzie wystawa modelarska, ilustrująca pracę modelarza od najskromniejszych początków do skomplikowanych modeli latających z wmontowanym motorkiem.

We wszystkich szkołach i świetlicach wygłaszane będą pogadanki, a kina wyświetlą filmy o tematyce lotniczej. Prócz tego w niedzielę 4 czerwca około 40 przodowników pracy skorzysta z bezpłatnych lotów pasażerskich nad miastem. Na Lublinku w tym samym dniu odbędą się zawody modeli latających i pokazy akrobatyki powietrznej. (m)

Robotnicy łódzcy

na wczasach kuracyjnych

Łódzki świat pracy korzysta w coraz większej mierze z wczasów kuracyjnych i klimatycznych.

W pierwszym kwartale br. wyjechało na leczenie do różnych miejscowości 620 osób. W kwietniu i maju b.r. skorzystało z wczasów kuracyjnych ok. 9.000 osób, zaś w sezonie letnim do września b.r. włącznie wyjedzie ponad 3.200 osób. Na wczasy kuracyjne 85 proc. skierowań otrzymują pracownicy fizyczni.

Niezależnie od normalnych wczasów kuracyjnych prowadzona jest akcja t. zw. wczasów profilaktycznych dla osób zagrożonych gruźlicą, pylicą itp.

Silniej powiązać się z masami ludowymi!

Wielkie możliwości dla kobiet

otwiera nowa ustawa o radach narodowych

Nie można dziś mówić o lepszej przyszłości dzieci, nie łącząc tej sprawy z walką o pokój, z koniecznością strzeżenia tego pokoju, narzucenia go podżegaczom wojennym. Bo tylko pokój zapewnia dalsze umacnianie naszych wielkich zdobyczy Ludowego Państwa.

Rozumieją to polskie kobiety, które otrzymały pełne równouprawnienie polityczne, zawodowe, moralne i czynnie, na każdym kroku, manifestują mocną wolę pokojowej pracy dla dobra ogółu i pokojowego rozwijania osiągnieć w dziedzinie zdrowia, **szkolnictwa, opieki.**

Plan 6-letni, przynoszący wspaniały rozwój uprzemysłowienia naszego kraju, a przez to i wzrost dobrobytu szerokich mas wciągnie do produkcji setki tysięcy nowych pracowników — mężczyzn i kobiet. **Aby umożliwić jednak kobiecie wzięcie udziału w realizacji wielkich zadań, jakie nakreśla Plan, trzeba dopomóc jej w opiece nad dzieckiem, trzeba odciążyć ją od wielu kłopotów bytowych. Stąd sprawa opieki nad matką i dzieckiem nabiera nowego znaczenia.**

Państwo Ludowe otacza kobiety daleko idącą pomocą. Widomą oznaką tego jest m. in. budżet na rok 1949-50, gdzie **ponad sto miliardów złotych przeznaczonych jest na opiekę, zdrowie, oświatę.**

Praca Ligi Kobiet, która skupia już ponad półtora miliona członkiń, idzie właśnie po linii współpracy z Państwem również i w tej dziedzinie.

Liczny udział kobiet w planowaniu nowych przedszkoli, żłobków, stacji opieki nad matką i dzieckiem itp. udział ich w kontroli istniejących placówek związanych z opieką, szkolnictwem, zdrowiem przyczyni się do lepszego ich funkcjonowania. Trzeba dobrze orientować się w terenie nie tylko co do potrzeb, ale i co do możliwości — wtedy praca może dać efektywne rezultaty. **Dlatego tak ważną jest sprawa wciągnięcia szerokich mas kobiecych, kobiet ze wsi i miasteczek do konkretnej pracy politycznej i społecznej.**

Wielkie możliwości otwiera pod tym względem ustawa o Radach Narodowych, której celem jest **silniejsze powiązanie organów władzy państwowej z masami ludowymi, z ich potrzebami, ich interesami.** Jest to włączenie mas pracujących bezpośrednio do rządzenia, pogłębienie demokratyzacji naszego ustroju, większe niż dotychczas rozwinięcie inicjatywy twórczej i aktywności mas ludowych w kierunku budownictwa nowego ustroju społecznego, w kierunku szybszego jeszcze pomnażania sił, dobrobytu i kultury narodu.

Na tle tych nowych zadań Rad Narodowych kobiety mają specjalną rolę do spełnienia. Liczne problemy zdrowia, opieki społecznej, szkolnictwa winny być rozwiązywane przy szerokim udziale w komisjach kobiet znających dokładnie potrzeby i bolączki poszczególnych terenów.

Tymczasem odbyta w maju rb. Krajowa Odprawa Ligi Kobiet wykazała, że niezawsze problem ten jest doceniany, że kobiety są w zbyt małej liczbie wciągane do prac w Prezydiach Rad Narodowych.

O tym niezrozumieniu roli kobiet, o niechęci wysuwania ich na odpowiedzialne placówki mówił na ostatnim IV Plenum Komitetu Centralnego Przewodniczący KC PZPR, Bolesław Bierut. **Tę niechęć i bierność pewnej części kobiet, płynącą z wielowiekowego zacofania, przełamuje w coraz szerszej mierze Liga Kobiet, wciągając szerokie masy kobiet do udziału w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym.**

Liga objęła opiekę nad zakładami opieki nad dzieckiem do lat trzech. W Domach Matki i Dziecka członkinie Ligi roztaczają opiekę nad samotną matką, pomagając jej rozwiązać wiele zagadnień bytowych, jak sprawa mieszkania, pracy, umieszczenie dziecka w żłobku itp.

Liga Kobiet typuje, wysuwa kandydatury najwartościowszych, najaktywniejszych kobiet nie tylko z pomiędzy swych szeregów, ale spośród kobiet w ogóle, na kursy dla położnych i pielęgniarek wszelkiego stopnia. Współpracuje z Czerwonym Krzyżem, prowadzącym kursy dla wiejskich przodownic zdrowia, wysuwa kandydatury kobiet do organizowanych przez inspektoraty i kuratoria zawodów przedszkolanek, inspektorek itp. Szeroko propaguje również Liga nowe zawody wśród kobiet: traktorzystów, szklarzy, kamieniarzy itp., skierowując odpowiednio dobrane kandydatki do Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego.

Do akcji indywidualnego uświadamiania szerokich rzesz kobiecych, tłumaczenia spraw codziennych i wydarzeń politycznych przeszkoliła i stale doszkala Liga Kobiet tysiące przodownic społecznych, których praca na wielu terenach daje już dobre rezultaty.

Kobiety coraz bardziej rozumieją na czym ich rola polega, czego oczekuje od nich państwo, jak czynnie przyczynić się mogą do wzrostu potęgi Polski i potęgi obozu pokoju. Perspektywy rozwojowe naszego kraju, dalszy wzrost naszych zdobyczy złączony jest bowiem nierozerwalnie z walką o pokój.

Uczymy się na wzorach radzieckich!



Znany rekordzista murarski, przodownik pracy Józef Czajka po powrocie z ZSRR, gdzie korzystał z doświadczeń murarzy radzieckich, pracując na budowie ze znanym murarzem Szawluginem, jest obecnie inspektorem technicznym PPB.
Na zdjęciu — inspektor Józef Czajka pokazuje robotnikom PPB jak należy wymieszać zaprawę. Foto AR

SCENA i ekran

„Krakowiacy i górale"

w wykonaniu zespołu scenicznego przy PZPB w Rudzie Pabianickiej

Jednym z najlepszych widowisk, jakie oglądaliśmy po wojnie w teatrach łódzkich — to grana swego czasu w Teatrze Wojska Polskiego sztuka — „Krakowiacy i Górale", w inscenizacji L. Schillera.

Wszyscy mamy jeszcze pod powiekami ten barwny, naprawdę szeroko potraktowany spektakl. Świadczy to więc o wielkich ambicjach oraz odwadze zespołu i kierownictwa świetlicy przy PZPB w Rudzie Pabianickiej, że zdecydowały się wystawić właśnie „Krakowiaków i Górali"; bo widz pamiętając o świetnym schillerowskim przedstawieniu, będzie mimowoli szukał analogii i porównań...

„— Zespół nasz — znajdujemy w programie — podjął się zadania niełatwego. Warunki do wystawienia nie były wcale sprzyjające. Jednak mimo wszystkich przeszkód nasi instruktorzy w osobach: reżysera B. Gałęckiego, dyrygenta orkiestry St. Kolanka oraz instruktorki baletu Jach Wiesławy, poprzez swą kolektywną pracę postanowili skruszyć kopie z „niemożliwościami" jak mówili niektórzy z przygodnych krytyków. Wyzwanie padło. Podjęliśmy rękawicę, więc stajemy w „szranki" z otwartą przyłbicą. Czy sprostamy? Wielki znak zapytania na końcu, to wielka niewiadoma. Prosimy oglądać i nie szczędzić nam ostrych słów tak potrzebnej krytyki, jak również i pochwały, jeśli na to zasłużymy".

Zespół prosi o obiektywną krytykę, a nawet o „ostre słowa". W tym wypadku jednak recenzent powinien zacząć raczej od wyrażenia artystom uznania za ich ambicję, wielką pracowitość i sumienność, jakie cechują całość widowiska. Zresztą zespół sceniczny przy PZPB w Rudzie Pabianickiej nie zrobił nam w tym wypadku niespodzianki. Pamiętamy go dobrze z eliminacji wojewódzkich zespołów świetlicowych, biorących udział w Festiwalu Sztuk Radzieckich. Zespół ten otrzymał potem w Warszawie w ogólnopolskich eliminacjach piękne wyróżnienie za „Najazd" Leonowa.

Przedstawienie sztuki „Krakowiacy i Górale" jest niejako rewią artystycznych możliwości zespołu PZPB w Rudzie Pabianickiej, albowiem brały w nim udział wszystkie sekcje, więc: dramatyczna, baletowa, śpiewacza i orkiestralna. Akcja toczyła się wartko, sceny zbiorowe były pięknie skoordynowane, z grających wyróżnili się Wl. Mazurek (Bardos) i Orzełowa M. (Dorota) oraz J. Hadryś (Organista Miechodmuch).

Ze scen baletowych do najlepszych należał odtańczony z werwą i temperamentem „taniec góralski".

Brawo sekcja orkiestralna!

Całość tego widowiska powiązała bardzo celowa, sumienna i pomysłowa reżyseria G. Gałęckiego.

M.



33

— Repiew? — szybko spytał Andrzej.

— Tak, Repiew! To jego nazwisko. Śmieszne nazwisko, prawda? Na imię mu Makar, Makar Fadiejewicz... Zaledwie zdążyliśmy wpełznąć do katakumb, a faraony tuż, tuż i w ślad za nami strzelają z naganów, ale wejść się boją: my też mamy pistolety. I wiecie dokąd żeśmy z Małej Fontanny zaleźli? Na waszą Mołdawankę. Przepełzliśmy pod całym miastem. Ciemno, choć oko wykol, wilgoć, błoto, a Repiew o własnych siłach posuwać się nie może, świeci zapałkami i wskazuje mi drogę, gdzie kiedy skręcić. Tam są wyjścia w różnych kierunkach.

— I wyście cały czas go tak wlokły?

— Wlokłam. Przecież nie jest taki wysoki, mego wzrostu.... W ten sposób trzy doby u mnie był. Wstawałam rano, nakarmiłam Makara Fadiejewicza i szłam do pracy, a drżałam, aby przez ten czas ktoś z sąsiadów nie wszedł nagle do mego pokoju lub nie usłyszał przez ścianę, jak mówi przez sen.

Katia zadumała się, wspominając przeżyte czasy i znów jakiś czas szli w milczeniu, aż ona znów przemówiła.

— A dlaczego nazywają was Albatrosem?

— Przezwali mnie tak marynarze. Wśród marynarzy zawsze jeden drugiemu nadaje przydomek.

— Tędy, tędy idziemy, — powiedziała Katia, kiedy tylko skręcili w wąski zaułek. Tu Andrzej gwałtownie schwycił panienkę za łokieć i przytulił do siebie.

— Andrzeju Romanowiczu! — krzyknęła oburzona Katia i w tej samej chwili umilkła. Teraz i ona zauważyła, że w poprzek trotuaru stoi w cieniu kasztana trzech mężczyzn.

— Do widzenia! — powiedział głośno Andrzej i szybko wyszeptał: — Zmykaj do pierwszego mieszkania! — popchnął Katię w stronę domu i poszedł naprzeciw nieznajomym.

— Nie zostawię ciebie samego, — powiedziała Katia. — Nigdzie nie pójdę...

— Pójdziesz! — odpowiedział Andrzej i gwałtownie, omal brutalnie odepchnął Katię w bok.

Odrazu domyślił się co to są za ludzie.

— Ten dryblas z lewej strony — to typek, z którym pobiliśmy sie w knajpie Pieczewskiego. Widocznie jest to pomocnik Jaszki Kitajczyka...

Jermakow wsadził rękę do kieszeni, namacał pistolet i odbezpieczył go.

— To on! — rozległ się głos dryblasa.

— Widzę! — człowiek stojący po środku powoli podniósł rękę.

— Nie obawiajcie się o swoją damę, obywatelu marynarzu!

— Nie mam zamiaru rozmawiać z wami!

— Chętnie w to wierzę!

— To idźcie swoją drogą!

— Proszę mi wybaczyć, lecz zmuszony jestem wykonać delikatne polecnie. Dla uniknięcia przykrości Kitajczyk radzi wam zrzec się stanowiska na „Walucie" i przyjąć jego propozycję. Będzie na was czekał we wtorek tam, gdzie poprzednio. Dobranoc!

— Dobrze, przyjdę! — spokojnie powiedział Andrzej.

— W tym domu wszyscy śpią, nie mogłam się dostukać, zostanę z tobą, — wyszeptała zdenerwowana Katia, która w tej chwili podbiegła do niego.

A cała trójka ukłoniła się niedbale, odwróciła się i poszła w przeciwnym kierunku.

— Dlaczego kazaliście mi odejść? — prawie z gniewem spytała panienka.

Andrzej wziął ją za rękę.

— Dlatego, że dla panienek nie bardzo stosowna jest rozmowa z bandytami.

— Wyście przypuszczali, że ja stchórze — obruszyła się Katia. — Puście mnie! — gwałtownie wyrwała rękę i uciekła bez pożegnania.

— Katiu, Katiuszo! — krzyknął za nią Andrzej, lecz panienka nie obejrzawszy się nawet, skręciła w najbliższy zaułek.

ROZDZIAŁ II.

Zegarmistrz Borysow nie długo mieszkał na Greckim Bazarze. Interesy jego rozwijały się bardzo pomyślnie i zazdrośnicy — między innymi wielu kupców — oczerniali go: „Gromadzi złoto, dusigrosz! Tylko czekać, jak się do niego dobierze Jaszka Kitajczyk!"

I wykrakali: pewnej nocy chłopcy Kitajczyka ograbili do ostatniego pracownię „Najdokładniejszy czas w Odessie". Rano pierwszy interesant, który wszedł do warsztatu, znalazł właściciela na podłodze związanego z kneblem w ustach.

Borysow złożył zameldowanie do urzędu śledczego, lecz nie znaleziono ani sprawców, ani skradzionych rzeczy. Wtedy spłacił wszystkich klientów, którzy ucierpieli wskutek tego napadu rabunkowego, sprzedał pracownię i przyjął posadę majstra w spółdzielni „Zegarmistrz".

Borysow przeniósł się na rynek przy dworcu, gdzie wynajął maleńką izdebkę o dwóch oknach Tutaj we wtorek w nocy zjawił się Jaszka Kitajczyk. Drzwi były niezamknięte.

Zegarmistrz siedział pochylony przy stole w świetle pokrytej papierowym abażurem lampy i dobierał do różnych rozłożonych zegarków kółeczka, nucąc przy tym piosenkę. (D.c.n.)

Ostatnie posiedzenie MRN-u

Musimy zmienić styl pracy!

Radni powinni wykazywać się większą troską o interesy mas pracujących

Ożywiona dyskusja nad sprawozdaniami prez. Minora i przew. Andrzejcka

Uroczystą sesję łódzkiej Rady Narodowej, na której dokonano wyboru nowego prezydium, poprzedziło przed południem plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, poświęcone sprawozdaniom dotychczasowego przewodniczącego MRN — Edwarda Andrzejaka i prezydenta miasta — Mariana Minora.

Po zagajeniu posiedzenia przez wiceprzewodniczącego MRN Tagowskiego głos zabrał ustępujący przewodniczący MRN Andrzejak, który scharakteryzował okres powstania Rad Narodowych, wspominając pierwsze posiedzenie łódzkiej MRN i zadania — jakie wówczas przed nią stanęły.

Trzeba było odbudować oświatę, czego dokonano. Mamy w Łodzi obecnie kilka wyższych zakładów naukowych. Poprawił się też znacznie stan zdrowotny naszego miasta, poprawił się jego wygląd.

Mówiąc następnie o działalności MRN ob. Andrzejak powiedział m. in.:

„Nasz styl pracy nie zawsze był dobry. W roku ubiegłym ocena naszej pracy przez władze nadrzędne wypadła ujemnie. Obecnie nastąpiła już pewna poprawa. Zwiększyła się frekwencja radnych na zebraniach. Członkowie Rady biorą coraz żywszy udział w dyskusjach, posiedzenia przynoszą lepsze rezultaty. Nie potrafiliśmy jednak doprowadzić do realizacji rzeczy najważniejszej — do nawiązania bezpośredniego kontaktu z masami robotniczymi. Przyczyny naszych braków były różne. Nie tłumaczy to nas jednak. Jestem przekonany że nowa ustawa wprowadzi zasadniczą zmianę w stylu pracy i uaktywni wszystkich radnych".

Następnie głos zabrał dotychczasowy prezydent miasta ob. Minor.

Najważniejszym problemem Łodzi jest sprawa wody. Toteż miasto dużą wagę przykłada do budowy wodociągu. Prace przygotowawcze są już bardzo zaawansowane. **Rząd przyznał na ten cel 13 miliardów złotych.** Rozpoczęto również budowę wielkiego zbiornika o pojemności 30 tysięcy metrów sześc. Przeprowadza się konserwację studni. W przyszłości będziemy mogli wykorzystywać znajdujące się w pobliżu domów hydranty fabryczne, zaś na przedmieściach powstają specjalne kanały.

Drugim niezwykle ważnym problemem Łodzi — **to sprawa mieszkaniowa. Miasto nasze znajduje się w ciężkich warunkach. Podczas gdy we Wrocławiu ilość mieszkań jednoizbowych wynosi 6 proc. ogółu lokali, w Warszawie stosunek ten wyraża się cyfrą 29 proc., to w Łodzi 66 proc. ogólnej liczby lokali stanowią mieszkania jednoizbowe.**

Łódź stara się nadrobić te braki budową nowych domów mieszkalnych. **W samym tylko osiedlu im. J. Marchlewskiego na Stokach oddano w ostatnich czterech miesiącach do użytku 516 nowych izb mieszkalnych zamiast przewidzianych planem 236.** Przeprowadza się remonty, zakończono przygotowania do rozpoczęcia budownictwa indywidualnego.

Jeśli idzie o inne większe inwestycje, powstaje w mieście olbrzymi Park kultury, hala sportowa. Powiększyliśmy tereny zieleni w obrębie miasta z 672 ha. do 2.500 ha. Wybudowaliśmy nowe linie tramwajowe. Rozpoczęliśmy budowę jeszcze jednej linii, która połączy północną dzielnicę miasta przez Stodolnianą, Zachodnią, Aleje Kościuszki z Placem Niepodległości.

W ciągu ostatniego roku rozwinął się w Łodzi bardzo handel uspołeczniony. Nowe placówki stoczyły skuteczną walkę o racjonalne zaopatrzenie ludności.

— Naszą drogą, jaką będziemy dalej kroczyć jest droga pokoju — droga dalszego zwiększania wyników produkcji — zakończył prez. Minor.

Obydwa sprawozdania stały się przedmiotem żywej dyskusji. Głos zabierali radni wszystkich ugrupowań.

Radny Szczepaniak stwierdził m. in., że nie zaspokojono dotąd potrzeb lokalowych wielu profesorów i nauczycieli, a sam kwaterunek jest w stosunku do innych miast zacofany w stylu pracy. Konserwatyzm cechuje również resort komunikacyjny. Mówiąc o MRN-ie mówca powiedział, że radni zdają sobie sprawę, iż **osiągnięcia nie były tak duże jakie mogłyby być przy wyzyskaniu posiadanych przez Radę możliwości.** Winę za to ponoszą wszyscy radni.

Radny Stawiński powiedział m. in.: **„Dowodem tego, iż nie potrafiliśmy znaleźć kontaktu z masami może być chociażby fakt, iż znajdująca się na tej sali mała galeria zawsze prawie świeciła pustkami. Praca nasza zamykała się w czterech ścianach sali. Te sprawy muszą być obecnie postawione inaczej. Ustawa nakłada bowiem na nas nowe, większe obowiązki, którym musimy podołać".**

Po jeszcze kilku wypowiedziach głos w dyskusji zabrał radny Duniak.

Stwierdziwszy, że obecne zebranie jest jakby zakończeniem pierwszego etapu pracy Miejskiej Rady Narodowej, mówca przypomina warunki w jakich Rada rozpoczęła swą działalność. Porównawszy je ze stanem obecnym, stwierdza, że osiągnięcia pięcio i pół letniej gospodarki MRN-u są duże, niestety jednak MRN nic nie zrobiła, aby społeczeństwo było o tym dobrze poinformowane.

— Nie potrafiliśmy wczuć się w rolę gospodarzy miasta. Pracę wielu z nas cechował jeszcze przedwojenny styl pracy rad miejskich, które były przecież jedynie surogatem władzy. To wszystko w przyszłości musi się zmienić. Nasza praca winna się przyczyniać w znacznie większym niż dotąd stopniu do umacniania na terenie naszego miasta podstaw socjalizmu — zakończył radny Duniak.

Po zamknięciu dyskusji przeprowadzono głosowanie nad wygłoszonymi sprawozdaniami, które radni przyjęli jednogłośnie. (m)

Będziemy przestrzegać dyscypliny pracy!



Robotnicy zakładów pracy z zainteresowaniem czytają rozplakatowany tekst ustawy.

NA MOIM EKRANIE

O grzecznym Jasiu i niedobrych dorożkarzach

Był sobie mały Jaś. Gdy mama jego pracowała w dużej fabryce, on grzecznie spędzał czas w przedszkolu. Każdego dnia po przyjściu do domu mama pytała synka:

— No, jak tam, Jasiu?... Byłeś dziś grzeczny?..

Jaś stale odpowiadał, że tak, a że i pani wychowawczyni zawsze go chwaliła więc mamusia obiecała mu, że w nagrodę za dobre sprawowanie się pojedzie któregoś niedzieli konikiem do cioci, która mieszka na rogu Dąbrowskiego i Kraszewskiego.

Aż przyszła wymarzona niedziela. Mama udała się z Jasiem na poszukiwanie dorożki. Przy zbiegu Piotrkowskiej stały dwie. Jaś klasnął z uciechy w rączki i zawołał:

— Mamo, patrz!... Koniki!...

Mama podała adres. Dorożkarz niechętnie otaksował pasażerów.

— A „sześć" złotych pani da?...

Nauczona smutnym doświadczeniem, że w języku łódzkich dorożkarzy „sześć" złotych znaczy tyle co 600 — mama Jasia przy akompaniamencie płaczu synka musiała zrezygnować z jazdy dorożką (Nr 127). Na szczęście obok stała druga — Nr 150.

Historia powtórzyła się, z tą tylko różnicą, że woźnica z dorożki Nr 150 zażądał za ten sam kurs już nie „sześciu", ale „siedmiu" złotych! A kiedy mama Jasia wspomniała o taryfie usłyszała taką litanię epitetów, że ze względu na grzecznego Jasia musiała zrezygnować czym prędzej z dalszej dyskusji.

Ponieważ Jaś się popłakał mama na pociesze nie zafundowała mu taksówkę, chociaż dorożkarze oświadczyli zgodnie, że dla takich „co to ich nie stać na porządną opłatę jest tramwaj!".

Opłata za przejazd wyniosła 320 zł zaś według taryfy dla dorożkarzy — za kurs ze śródmieścia do granic Wielkiej Łodzi wolno żądać od 250 do 500 zł, a tutaj przecież chodziło właściwie jeszcze o śródmieście! Więc na jakiej zasadzie ob. ob. Zygmunt Kabat i Zygmunt Małecki, właściciele dorożek Nr 150 i Nr 127 zażądali tak wysokich opłat?

Mama Jasia żąda za naszym pośrednictwem odpowiedzi na to pytanie, bo synek nie przestaje płakać, że nie jechał konikiem! (w)

Na perskim dywanie, turecka kawa, za polskie złote...

„Mocca" w nowej szacie

Jak będzie wyglądała trzecia kawiarnia ŁZG

Popularna ongiś kawiarnia „Mocca" przy ulicy Piotrkowskiej 25 jest teraz zamknięta na cztery spusty. Nie potrwa to jednak zbyt długo. Jeszcze w tym tygodniu Łódzkie Zakłady Gastronomiczne, które lokal przejęły, rozpoczną jego gruntowny remont.

Z dawnej, obskurnej „dziury" wyrośnie tu miła kawiarenka, która będzie wabiła łodzian nie tylko czystością i niskimi cenami, lecz także oryginalnym urządzeniem.

Uczyni się z niej bowiem lokal w stylu orientalnym, z prawdziwie wschodnią ornamentyką. Znajdą się tam mianowicie półkoliste nisze, ozdobne łuki zamiast drzwi, ściany natomiast przyozdobią krymskie malowidła wyobrażające wschodni krajobraz, palarnię „nargile'u" itd.

Rozpoczętym w tym tygodniu robotom nada się szybkie tempo tak, aby najpóźniej w połowie czerwca lokal był zapięty „na ostatni guzik".

Obecnie uruchomiono w „Mocce" wytwórnię lodów, która zaopatruje narazie dwie kawiarnie Łódzkich Zakładów Gastronomicznych — „Łodziankę" i „Syrenę". (bk)

Pawiany z pelerynką..

Małpy przybędą... samolotem!

Egzotyczna rodzina ZOO powiększy się o nowe okazy

Już w przyszłym tygodniu przybędzie do łódzkiego Ogrodu Zoologicznego pierwszy transport zwierząt, zamówionych przez dyrekcję w ZOO amsterdamskim.

Podróż z Holandii do Belgii odbędą zwierzęta samochodem, z Belgii natomiast zabierze je samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot" i przewiezie do Warszawy, skąd samochodem przybędą we wtorek do Łodzi.

W transporcie tym znajdą się tylko ptaki i małpy. Nowymi, opierzonymi mieszkańcami łódzkiego ZOO będą pelikany-baby, piękne bażanty w pełnym asortymencie, marabuty, żóraw afrykański i in.

Z małp otrzymamy wspaniałe okazy pawianów tzw. płaszczowych. Nazwa ta pochodzi stąd, iż samce tego gatunku posiadają na ramionach, piersiach i plecach dłuższy włos, co sprawia wrażenie, jak gdyby były one przykryte pelerynką lub płaszczem. Barwa ich jest popielata.

Oczywiście, jest to tylko część zamówienia. Następny transport przybędzie do Łodzi w pierwszym tygodniu czerwca. ZOO łódzkie wzbogaci się wtedy o wspaniałe okazy zwierząt drapieżnych i kopytnych, jak pantery, jaguary, oceloty, antylopy i in. (ks)

Piękna uroczystość

Uczniowie szkoły

nagrodzeni za dobrą naukę

W szkole przemysłowej Zakładów Artykułów i Tkanin Technicznych w Łodzi wręczono wczoraj nagrody kilkunastu przodownikom nauki.

Nagrody te w formie zasiłków stypendialnych otrzymali m. in. prymus szkoły Władysław Ratajczyk oraz prymusi klasowi: Zdanowicz, Jagielska, Burkówna, Błaszczyk, Gnatek, Pietrzak i Berliński.

W czasie uroczystości młodzież zobowiązała się do stałego podnoszenia poziomu nauki, który w ciągu ostatniego miesiąca podwyższył się o blisko 40 proc. (j)

Łodzie i kajaki

z lepszej dykty

Fabryki sklejek (dykty) Przemysłu Leśnego wykonały plan produkcji w I kwartale 1950 r. w 114,4 proc. (31,6 proc. planu rocznego).

Wysiłek fabryk sklejek Przemysłu Leśnego był skierowany nie tylko na ilościowe wykonanie planu, lecz również na podniesienie jakości gotowego produktu. We wspomnianym okresie fabryki uzyskały 94 proc. wyższych klas jakości sklejek wobec 79 proc. przewidzianych planem.

Na podkreślenie zasługuje również zwiększenie produkcji sklejek wodoodpornych, potrzebnych m. in. do wyrobu sprzętu sportowego, łodzi, kajaków. Plan w tej dziedzinie produkcji wykonano w 124,5 proc.

Nasi przodownicy



GENOWEFA JAGURA

Młoda kobieta jest trochę zażenowana naszą wizytą.

— Nigdy nie myślałam, że będą o mnie pisać w gazetach. Cóż ja właściwie uczyniłam nadzwyczajnego?....

— Ona jest bardzo skromna — wtrąca obecny przy tym przewodniczący Rady Zakładowej PZPDz. nr 3. — Ale my wszyscy wiemy, że zasłużyła sobie rzetelnie na to wyróżnienie. Tak samo jak i na tytuł przodownicy pracy.

Dalsza rozmowa idzie już gładko. Dowiadujemy się, że Genowefa Jagura pracuje w „dziewiarskiej trójce" zaledwie od dwóch lat, ale w okresie tym dała się już poznać, jako dobra i sumienna pracownica. W szwalni, przy produkcji rękawiczek jedwabnych, osiąga 140 — 150 proc. normy. W kwietniu br. zaawansowała na stanowisko referentki współzawodnictwa pracy.

Jej dwaj synowie są uczniami szkoły podstawowej TPD przy. ul. Wspólnej i również sprawują się wzorowo. Starszy — zdradza duży talent malarski. Matka chce go skierować na studia w Akademii Sztuk Pięknych. Młodszy ma zaledwie 11 lat i również gorliwie przykłada się do książki.

TEATRY

Im. St. Jaracza — „DOM OTWARTY" — godz. 19.15.

Powszechny — Z powodu generalnej próby teatr nieczynny.

Nowy — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA" — godz. 19.15.

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.15.

Osa — „ROMANS Z WODEWILU" godz. 19.30.

Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" — 17.15.

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
BAJKA — Śpiewak nieznany — 18, 20.
BAŁTYK — Zwycięski powrót — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności nr 20.
HEL — Awantura na wsi — 16, 18, 20.
MUZA — Grzesznicy bez winy — 18, 20.
POLONIA — „Dni filmu czechosłowackiego". — Dziewczę ze Słowacji — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Pan Habetin odchodzi — 18, 20.
ROBOTNIK — Upiór w operze — 18, 20.
ROMA — Hrabia Monte-Christo I seria — 18, 20.
REKORD — Zakochani są sami na świecie — 18, 20.
STYLOWY — Trzy spotkania — 18, 20.
ŚWIT — Dziewczęta z baletu — 18, 20.
TĘCZA — Urodzony w październiku — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Dziś kino nieczynne.
WISŁA — „Dni filmu czechosłowackiego" — Dziewczę ze Słowacji — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Nieodrodna córka — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Czarodziejski kryształ — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Za siedmioma górami — 18, 20.

Wciąż brak wyników z terenu wojew. łódzkiego

W związku z licznymi skierowanymi do nas zapytaniami o wyniki niedzielnych Biegów Narodowych z terenu województwa łódzkiego wyjaśniamy, iż do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy jeszcze odnośnych danych z WKKF. Rozumie się, że nie omieszkamy podać ich do wiadomości publicznej skoro tylko otrzymamy je od WKKF.

Dwa dni tenisa
Widzew gra ze Zw. Wartą

W pierwszym meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie, mistrz okręgu łódzkiego Widzew, spotka się z mistrzem Poznania Związkowcem-Wartą.

Mecz ten odbędzie się w niedzielę i poniedziałek (Zielone Świątki) na kortach Widzewa przy ul. Armii Czerwonej. Rozgrywki trwać będą dwa dni od rana aż do zmierzchu. Przypominamy, iż w ub. roku Widzew, grając z Wartą odniósł zwycięstwo.

Finał trzydniowej batalii
Reprezentacja okręgu łódzkiego DOSZ na zawody z Krakowem i Kielcami już ustalona

Stadion ŁKS „Włókniarz" przedstawiał w środę niecodzienny widok. Setki zawodników i tysiące młodych widzów przez cały dzień zalegały boisko obserwując finałowe spotkania swoich koleżanek i kolegów. A boje to były szczególnie zażarte, gdyż nagrodą będzie reprezentacja okręgu łódzkiego na zawody międzyokręgowe Kraków — Kielce — Łódź, które odbędą się jeszcze w tym miesiącu i które wyłonią ostatecznie reprezentację na ogólnopolskie igrzyska w Warszawie.

Samo zakończenie miało bardzo uroczysty charakter: na trybunach zjawiły się delegacje młodzieżowe łódzkie, niemal cała łódzka DOSZ. W takt marszów dwu orkiestr I Gimn. Przem. Wełn. i PSTP. odbywały się pokazy tańców regionalnych w wykonaniu 70 par zespołów tanecznych I Gimn. Przem. Wełn. Rozdanie cennych nagród w postaci sprzętu sportowego, jak kolce, trampki, piłki, kostiumy, dressy; statuetki; plakiety i pamiątkowe dyplomy zakończyło trzydniowe walki młodzieży.

A oto wyniki walk finałowych:

LEKKOTLETYKA

100 m Dylikowski Z. — Lic. Admn. Handl. Księży Młyn — 11,5 przed Białkiem Leszkiem PSTP i Michalakiem z Tomaszowa.

sztafeta 4x100 m Liceum Admn. Handl. Łódź — 45,7 przed PSTP.

sztafeta olimpijska — I PSTP Łódź — 3,36,4, II Zgierz — 3,,42, III Gimn. Przem. Baw. — 3.43

60 m dziewcząt — 1. Karasińska Zofia 8,6, 2. Mendlowicz Urszula 8,8, 3. Jezierska Henryka 9

sztafeta 4x75 1. Lic. Adm. Handl. Księży Młyn — 42,6, 2. Zgierz 42,9

skok wzwyż — 1. Maciejewski W. — Gimn. Gum. Łódź — 175 cm!, 2. Grabarczyk St. PSTP Łódź, 165 cm, 3. Bednarek Zdzisław Średn. Szk. Zaw. Pabianice 160 cm

dysk 1. Bednarek Zdz. z Pabianic 54,31, 2. Kuropatwa Leonard — 44,70, 3. Fiszer Adam z P.S.B.L. 44.20

kula Targalski (Zgierz) 13,62 m przed Korszakiem J. PSTP. 12,49 i Zyglerem J. z PSTP. 12,40

BOKS

W spotkaniach bokserskich, które odbywały się wśród ogromnego zainteresowania paru tysięcy młodzieży tytuły mistrza i vice-mistrza okręgu uzyskali:

W wadze papierowej: Kędzierski Tadeusz (Pabianice) i Kędzierski Jan z Gimn. Jedw. Gal. Łódź

muszej Morawski Tadeusz PSTP Łódź i Skowroński Ryszard Gimn. Papiernicze Pabianice

koguciej Potocki Kazimierz — Śred. Szk. Zaw. nr 1 Łódź i Bugaj St. z Kutna.

piórkowej Kowalski PSTP. Łódź i Rykała z Pabianic

lekkiej Włochacz z Gimn. Przem. Elektr. Łódź i Hase z Radomska

półśredniej Nogajski z P. Śred. Szk. Zaw. nr 1 Łódź i Sroka z Łowicza

średniej Sławniewicz z Aleksandrowa i Bielawski z PSTP.

Zawodnicy ci są już dość zaawansowani technicznie i umieją rozgrywać spotkania w tej trudnej konkurencji sportowej.

PIŁKA NOŻNA

Skutkiem nierozstrzygniętego spotkania PSTP — Lic. Mech. Kutno dopuszczono w dniu wczorajszym do finału 4 drużyny: Lic. Mech. Kutno, Lic. Chem. Boruta Zgierz oraz PSTP Piotrków i PSTP Łódź. Największą sensację stanowiła zdecydowana klęska kandydata na mistrza PSTP Łódź, którego Piotrków rozgromił 5:0. Wyróżnił się utalentowany bramkarz z Piotrkowa, którego przytomność i brawurowe akcje publiczność nagradzała hucznymi oklaskami. Ponieważ Boruta Zgierz pokonała Lic. Mech. Kutno do właściwego finału stanęły PSTP (Piotrków) — Boruta (Zgierz). Po pełnym emocji spotkaniu przy dość niesprzyjających warunkach (deszcz) mistrzem okręgu łódzkiego została Szkoła Tech. Przem. z Piotrkowa wygrywając z Borutą ze Zgierza 1:0. Roz entuzjazmowani kibice znieśli zwycięzców z boiska, wiwatując na ich cześć.

W piłce siatkowej po trzydniowych bojach do finału zakwalifikowały się drużyny P. Lic. Tech. Dentystycznej i Lic. Adm. Handl. Zwycięzcą zostało Lic. Dentystyczne pokonując Lic. Handl. 2:1. Gra na ogół słaba.

W siatce męskiej poziom był nieporównanie wyższy. W finałowych bojach spotkały się zespoły Gimn. Przem. Gumowego i PSTP. Łódź. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Gimn. Przem. Gumowego 2:0. PSTP po 1 przegranym secie zupełnie się załamało.

Tytuł mistrza w koszykówce uzyskało również Gimn. Przem. Gumowego, które pokonało PSTP Łódź w stosunku 34:30. W zespole zwycięzców wyróżnili się Maciejewski, a u pokonanych Hofman i Jabłoński.

Tak więc zakończono trzydniową batalię, która wyłoniła nam mistrzów szkół zawodowych. Do obszerniejszego omówienia drużyn, zawodników i organizacji tej masowej imprezy jeszcze powrócimy.

St. B.

Wyścig kolarski urządza ŁKS Włókniarz w LZS Różyca

Z okazji Święta Ludowego w ramach akcji łączności wsi z miastem, sekcja kolarska ŁKS Włókniarz organizuje w dniu 29 maja rb. (poniedziałek), o godz. 14-ej wyścig kolarski dla członków LZS. Start o godz. 1-ej we wsi Różyca, pow. brzeziński, gdzie również będzie i meta wyścigu.

Trasa: Różyca — stacja kolejowa Żakowice — Będzelin — Nowy Redzyń — Stary Redzyń — Słotwiny — m. Koluszki — Stare Koluszki — Żakowice — Różyca. Zgłoszenia do wyścigu przyjmowane będą na miejscu startu w dniu zawodów o godz. 1-ej.

Dla pierwszych dziesięciu w wyścigu zarząd ŁKS Włókniarza przeznaczył piękne żetony, natomiast wszyscy, którzy ukończą wyścig otrzymają dyplomy pamiątkowe.

Głuchoniemi (Łódź) grają w święta ze Śląskiem

Od szeregu tygodni trwają rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Polski głuchoniemych, w których bierze udział również drużyna Łodzi, jak dotychczas z dużym sukcesem. W trzech rozegranych spotkaniach łodzianie uzyskali trzy zwycięstwa, zdobywając 6 punktów, co wysunęło ich na pierwsze miejsce w tabeli.



W nadchodzącą niedzielę, dnia 28 maja odbędzie się w Łodzi spotkanie Łódź — Śląsk. Trzeba zaznaczyć, że Śląsk, jest obok Łodzi najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego i że niedzielne spotkanie tych drużyn będzie miało do pewnego stopnia decydujące znaczenie. Mecz odbędzie się na stadionie Włókniarza przy ul. Kilińskiego o godz. 11. Dla lepszej orientacji i oceny szans poszczególnych uczestników mistrzostw podajemy dokładną tabelę:

1. Łódź	3	6	14:3
2. Śląsk	2	4	10:0
3. Poznań	2	3	7:6
4. Kraków	2	1	1:4
5. Wejherowo	1	—	2:5
6. Bydgoszcz	3	—	1:17

Również w niedzielę drużyna łódzka ŁKS Głuchoniemi grać będzie w Warszawie o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej.

Dwie drużyny Węgier
na dwa mecze z reprezentacją piłkarską Polski

Kapitan sportowy Węgierskiego Związku Piłki Nożnej — Szebes ustalił ekipy piłkarzy na międzypaństwowe zawody piłkarskie, jakie odbędą się w dniu 4 czerwca, między pierwszą i drugą reprezentacją Polski i Węgier.

Przeciwko pierwszej reprezentacji, która rozegra spotkanie z reprezentacją Polski w Warszawie wystąpią: Henni, Geller, Rakoczy, Lorant, Lantos, Bozsik, Dekany, Jüzsa, Budai (Ferencvaros), Kocsis, Szilagyi, Puskas, Hidegkuti, Csibor.

Przeciwko drugiej reprezentacji Polski, która rozegra spotkanie w Diosgyörött, grać będą: Grosits, Kovacs II, Börzsei, Kovacs I, Konya, Zakarias, Sandor, Keszthelyi, Budai (Kispest), Bundzsak, Toth, Meszaros, Fehervari, Tölgyesi, Vad.

Bek był bez konkurencji
Zamiejscowi kolarze sprawili Łodzi przykry zawód

Nie mało nerwów kosztowała wczoraj organizatorów impreza kolarska. Wszystko zapowiadało się dobrze: pogoda przez szereg dni sprzyjała, umowy zawarto, zamiejscowi kolarze przyrzekli solennie swój przyjazd. Czego potrzeba więcej? Publiczność będzie miała dobre zawody, a przecież stęskniła się za nimi.



Ale czym bliżej godziny rozpoczęcia zawodów, tym bardziej rzedły miny. Co prawda w ciągu dnia padało, ale pogoda poprawiła się, próżne jednak było wyczekiwanie przed bramami Helenowa na zamiejscowych zawodników. Wrzesińskiego, Nowoczka, Hadasika, Janickiego i kilku innych jeszcze, którzy tak solennie zapewniali, że przybędą do Łodzi — ani śladu.

Dobrze się stało, że w porę zawiadomiono o tym publiczność. Przynajmniej nie miano pretensji do organizatorów. Z konieczności trzeba było rozegrać wyścig o „naramiennik Łodzi" w konkurencji lokalnej. Jedyną ozdobą zamiejscową toru helenowskiego był Frąckowiak (Poznań).

Do 50-kilometrowego wyścigu (125 okrążeń toru) stanęło zaledwie 9-ciu torowców, ale zaledwie sześciu bieg ukończyło. Odpadli na skutek defektów: Frąckowiak i Sałyga.

W konkurencji lokalnej nikt nie mógł dorównać Bekowi, który wygrał wszystkie finisze (a było ich pięć) i zdobył największą ilość punktów — 20. Dystans 50 km Bek przejechał w czasie 1.22,08. Drugie miejsce zajął Gabrych 10 pkt., 3) Borucz — 7 pkt., 4) Świercz — 6 pkt. (wszyscy z ŁKS Włókniarz), 5) Leśkiewicz (Gwardia) 5 pkt. i 6) Olczyk.

Bek wygrał zwłaszcza trzeci finisz w pierwszorzędnym stylu. Publiczności około 3 tys.

Łyżwiarze na froncie walki o pokój
Dlaczego Zrzeszenia Sportowe nie interesują się łyżwiarstwem

W atmosferze pełnego zrozumienia dla spraw rozwoju i umasowienia łyżwiarstwa w Polsce Ludowej obradowało w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Łyżwiarskiego. Obrady i poruszane na nich zagadnienia wywołały duże zainteresowanie władz szkolnych, z ramienia których obecni byli delegaci Kuratorium Szkolnego i CUSZ. Nieliczne natomiast stawili się przedstawiciele zrzeszeń sportowych, z wyjątkiem Związkowca i CWKS.

Referat ideologiczny wygłosił przewodniczący PZŁ — mgr Kłopotowski, zagadnienia jazdy figurowej referował Staniszewski, jazdę szybką — wielokrotny mistrz Polski — inż. Kalbarczyk.

W dyskusji poruszono szereg spraw, związanych z rozwojem i udostępnieniem uprawiania zdrowego sportu łyżwiarskiego, jak najszerszym rzeszom ludzi pracy.

Na zakończenie obrad wszyscy zebrani, solidaryzując się ze światowym ruchem obrońców pokoju, złożyli swoje podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

Na czele nowych władz. PZŁyż. stanął ponownie mgr Kłopotowski, wiceprzewodniczącymi są: Staniszewski i Chrzanowski, kier. Wydz. Sport. — Kalbarczyk (CWKS).

Mistrzostwa na szosie

Zgodnie z kalendarzem imprez PZKol. i Okręg. odbędą się w niedzielę, dnia 28 maja br. szosowe mistrzostwa województwa dla zawodników licencjonowanych i posiadaczy kart wyścigowych.

Dystans: dla licencji 100 km, dla kartowiczów 50 km.

Zawodnicy startują pojedyńczo w odstępach czasu, określonych przez sędziego głównego. Start i meta na szosie pabianickiej przy Parku Wenecja.

Początek o godz. 9-ej punktualnie. Zawodnicy spóźnieni nie będą dopuszczeni do wyścigów.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ Tel 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynoszącą 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-17198